

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętych. Przepłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskiem Nr. 8. Tak Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do Redakcyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

Nr. 232.

Wtorek 11 października

1859.

Poznań, 10 października. Pełen zgrozy wyzwał, zaszły kilka dni temu w Parmie, a o którym ostatnie telegramy donoszą, najboleśniejsze pod każdym względem wywarł na nas wrażenie i niewątpliwie podobnie wywrzeć musi na wszystkich szczerych przyjaciół wolności włoskiej. Pomijamy zupełnie nędzną stronę moralną, morderstwa pułkownika Anelli, bo o niej nie ma co rozprawiać, a zatrzymujemy się jedynie nad stroną polityczną wypadku, który nas boleścią przejmuje. Na pierwszy rzut oka jest to tylko gwałt odosobniony, morderstwo przez rozszarpany motłoch dokonane, które przez władze ukaraniem zostanie i za które nikt solidarnie nie może walczyć odpowiedzialności na powstające Włochy srodzawe, boć wszakże odznaczały się one najprzykładniejszą dotychczas karnością, organizacją, porządkiem i patriotyzmem. Wiemy o tym wszystkim, wiemy że patriotów i osobom, które najpierwsze i najgłośniej będą wzywały pomsty całej Europy za tę szkodę, więcej trochę jak morderstwo jednej osoby wynagodzić można; a przecież boleję głęboko dla sprawy włoskiej nad tem co się stało, a to z dwóch powodów. Naprzód wszyscy wolności i niepodległości włoskiej nieprzyjaciele, a jest ich nie mało, którzy rzucali Włochów potwarzami, oszczerstwami i przebiegiwstwami wtedy kiedy w istocie zaledwie można było znaleźć co zdrożnego w ich postępowaniu, będą się teraz starać wyzyskać śmierć Anelli na korzyść swoich interesów i dążeń, zwalając odpowiedzialność za nią na wszystkich co potulnie pod dawnym jarzmem sprawnego dawnego porządku rzeczy hołdować nie chcieli. Wtedy zbrodnia ta, aczkolwiek odosobniona, smutnie przejmuje nas przewidywaniami. Żeby się coś dobrego bezkarnie stać mogło, potrzeba wielkiego bardzo rozkiełznania ujemnych namiętności ludzkich; a zaiste namiętności podobne nigdy jeszcze dotąd nie zrodziły dzielności i siły, jakiej właśnie Włochom potrzeba. Ludzie co w ten sposób bronią się od swoich nieprzyjaciół, rzadko kiedy w otwartym polu im dostoja; bo do pierwszego trzeba tylko zmuchania dyszących w uwięzi na dnie każdej szary ludzkiej czarnych namiętności, do drugiego potrzeba rozkwitu najszlachetniejszych uczuć, uczucia miłości ojczyzny, poświęcenia, obowiązku, męstwa. Jesteśmy wreszcie w takich rzeczach nieco przesadni; sięgniemy okiem w dziejach, nigdy niemal sprawa samowładnie lub mimowolnie, takież czyny do dzieł swych swoich wiązać była zmuszona, nie zyskiwała dla siebie błogosławieństwa. Jedyną naprawą wielkiego zła będzie, jeżeli dyktator parmeński z nieubłaganą surowością skarci sprawców tego politycznego morderstwa i czynem do przekonania wszystkich przezwyciężającym a nie słowami odepchnie wszelkie przyzwolenie, ażeby sternicy ruchu narodowego, tego zjawu sojusznikom swoim pobjęli.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana Cesarza prezesowi rejencyjnemu i komisarzowi kolei państwowych Moellerowi w Kolonii krzyż komturowy orderu domowego Hohenzoleroów.

Berlin, 9 października. Piszą do tutejszej National-Zeitung z Wiednia, że pomniejsze państwa niemieckie, które przed kilkunastu dniami odbyły w Monachium przez wysłanników swoich tajemną naradę, udały się do Wiednia z poufnymi propozycjami w przedmiocie reformy Związku niemieckiego. Po rozumieniu się z gabinetem wiedeńskim, zamierzają się w tej mierze, podobno za poradą tegoż, z rządem pruskim i spowodować go do stałego w tym celu wystąpienia. Podając wiadomość powyższą, dodaje National-Zeitung uszczypliwą uwagę, że zamysły państw niemieckich zmierzają za panem przedmiotem do utrudnienia ruchu niemieckiego niż do rozwoju tegoż, ponieważ przedłożone Austrii, pokryły przychylnie przez nią przyjęcie.

Podając wiadomość o przyjeździe cesarza Aleksandra do Warszawy, zapewniają niektórzy dzienniki niemieckie, że tenże zjedzie się poprzednio z cesarzem austriackim, poczem dopiero przybędzie do Berlina. Wiadomość ta dotyczy spotkania się dwóch cesarzów, rosyjskiego i austriackiego, wiadomość ta zdaje się być

przedwczesną, ponieważ dziennik brukselski Le Nord zaprzecza stanowczo, ażeby zjazd ten miał nastąpić.

— Z wyjątkiem ministra wojny, wszyscy inni ministrowie są już obecni w Berlinie. Wczoraj mieli posiedzenie w izbie panów, gdzie obecnie odbywają narady swoje, ponieważ w gmachu ministerstwa stanu zachodzą restauracje i przebudowania.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 6 października. Dzienniki warszawskie podają obecnie dosłowne brzmienie ukazu warszawskiego z d. 20 września r. b., wydanego w przedmiocie konfiskaty majątków osób, które w powstaniu r. 1831 udział wzięły. (Donosiliśmy o treści tego ukazu w nr. 225 Dziennika pod Rosyą. Przyp. Red. Dzien.) Ukaz ten, mający być wielką łaską monarchszą, żadnego tu nie zrobił wrażenia, bo żadnej prawie nie ma praktycznej donosności. Od 28 lat śledzono majątków i funduszy osób w r. 1831 skompromitowanych, i co tylko wysledzono, skonfiskowano. Otóż ukaz stanowi tylko, żeby nadal już nie śledzić i nie konfiskować majątków z tytułu wypadków roku 1831; ale i bez ukazu nic już też prawie nie znalazłoby do skonfiskowania. Natomiast nic z dotąd wysledzonych i skonfiskowanych majątków, nie ma być powrócone właścicielom. Bądź co bądź, przytaczamy osnowę ukazu. Brzmi on:

„Z powodu rokoszu jaki miał miejsce w 1831 r. w Królestwie Polskiem i zachodnich guberniach cesarsstwa, na zasadzie przepisów w tym celu wydanych rozkazaniem było: majątki należące właściwie do osób które brały w tym rokoszu udział, konfiskować niezwłocznie, a te które miały dostać się im w spadku po rodzicach i krewnych, zabierać po zgonie właścicieli, jeżeli ci nie zrobili za życia co do tych majątków rozporządzeń. Na zasadzie tych przepisów, z majątków które dostawały się przestępcom w sukcesyi, jedne przeszły na własność skarbu, a co do innych prowadzą się po sądach sprawy; lecz obok tego znajdują się i takie, do których prawa skarbu mogą być z następstwem czasu wykryte. W dniu niniejszym dojsza do pełnoletności najukochańszego syna naszego, Jego Cesarskiej Wysokości cesarzewicza następcy tronu, wielkiego księcia Mikołaja Aleksandrowicza, chcąc dać nowy dowód monarchszemu naszemu miłosierdzia dla osób, do których stosują się przepisy powyższe, rozkazujemy najmiłościwiej: z liczby spraw dotyczących konfiskaty i likwidacji majątków osób obwinionych o udział w rokoszu z 1831 roku, ukończyć w porządku przepisany tylko te, które wszczęte zostały przed 8 września 1859 roku, a po upływie tego terminu żadnych nowych spraw o konfiskatę z powodu tego rokoszu nie wszczynać i wszelkie majątki ruchome i nieruchome, z czegokolwiek bądź składające się i do których prawa skarbu mogłyby wykryć się po 8 września 1859 r. lub też chociażby wykryte zostały przed dniem pomienionym, lecz do 8go września nie wszczęte były co do nich we władzach sprawy, nie mają ulegać konfiskacie, a korzystać będą z tych majątków spadkobiercy prawni, nie wyłączaając i tych, którzy brali udział w rokoszu jeżeli tylko otrzymali przebaczenie i wrócili do ojczyzny. Senat rządzący nie zaniecha uczynić należyte w tym względzie rozporządzenia.“

— W tych dniach odbył się obrząd zaślubin p. A. Miniszewskiego, utalentowanego autora Listów Cześnikiewicza do Marszałka, z panną Z. Bobrowską, córką zmarłego radcy stanu Bobrowskiego. J. J. Kraszewski prowadził pana młodego od ołtarza.

GALICYA.

Lwów, 1 października. Od paru tygodni różne owacy na cześć dawniejszego namiestnika Galicyi a dzisiejszego ministra spraw wewnętrznych, hr. A. Gołuchowskiego, powszechnym są przedmiotem zajęcia, rozmów i uwag. Dnia 17 września obywatel obwodowy Czortkowskiego, w którym dobra hr. Gołuchowskiego położone, zjechali w liczbie 36 do Skąły, rezydencji wiejskiej pana ministra, dla uroczystego złożenia hołdu wysokiemu dygnitarzowi. Na czele tego obywatelstwa znajdował się książę Kalikst Poniński. Pan Waleryan Podlewski, były deputat na sejm, przemówił do hr. Gołuchowskiego w imieniu zebranych, win-

szując nową godności, dziękując za to co zdziałał będąc namiestnikiem, oświadczając wreszcie że obywatele obwodu Czortkowskiego postanowili wystawić w Skale pomnik mający przekazać potomności zasługi publiczne dzisiejszego Skąły dziedzica. W przemowie tej uważano ustęp następujący: „Dzięki ci za to, co dotąd zdziałałeś dla naszej prowincyi; pojmovaliśmy trudne stanowisko na jakimś będąc, nieraz znalazłeś się w kolizyi; dla tego nigdy nie byliśmy wymagającymi. Dziś gdy ci, Ekscelencyjo, monarcha nadał obszerny zakres działania, polecamy nasze prowincyją z jej nagłymi i mnogimi potrzebami twojej łaskawej pamięci.“ Hr. Gołuchowski odpowiedział w te słowa: „Dzięki wam bracia za te uczucia, z jakimi dziś do mnie przychodzicie. Przeżywszy na tej ziemi dni wesela i smutku, z zalem przychodzi mi kraj opuścić; wyjeżdżam dla objęcia nowego zawodu od monarchy mi wskazanego; ale gdyby mi na tej posadzie siły nie odpowiadały, i ja byłem przymuszony powrócić pomiędzy was, pamiętajcie zachować dla mnie te same uczucia, z jakimi mnie teraz żegnacie; a w wypadku, gdybym pod brzemieniem pracy uległ i Bóg powołał mnie do innego życia, polecam wam moje dziatki, przyjmcie je do waszych serek, a ja z méj strony ręczę, że ich po swojsku wychowam.“

Dnia 26 września wyruszył pan minister ze Skąły przez Buczacz ku Lwowu i przybył d. 28 do Lwowa, odbywając podróż pod samymi prawie łukami, festonami, bramami triumfalnymi, które co parę mil się wznosiły. We Lwowie czekała już na niego licznie zebrana szlachta z różnych okolic prowincyi. Miała ona początkowo zamiar wyprawić na cześć pana ministra wielką i uroczystą biesiadę, ale na wniosek hr. W. Russockiego zgodzono się, żeby składkę zebraną na wyprawienie uczy, obrócić na utworzenie ciągłego stypendyum dla jednego ucznia przy szkole rolniczej Dublańskiej. Stypendyum to, mające wynosić 200 zlr. rocznie, będzie nosiło nazwę stypendyum Gołuchowskich. Po przybyciu pana ministra do Lwowa, witały go uroczyste deputacje różnych korporacji, zakładów, instytucyj. Z kolei witała go także zebrana szlachta. Hr. W. Russocki, w zastępstwie prezesa stanów na czele stu kilkudziesięciu obywateli ziemskich odczytał uchwalony adres i wręczył panu ministrowi album w którym pod owym adresem wszyscy obecni byli się wpisali. Wedle urzędowej Gazety Lwowskiej adres ten brzmi jak następuje:

„Okoliczności nie dopuszczają, a nibyś dozwolił głośniejszych oznak czci i wdzięczności, jaką kraj cały dla Ciebie Ekscelencyjo! jest przejęty; dla tego podpisani, obecni we Lwowie, poprzestajemy na złożeniu Ci najszczerzych życzeń z powodu świeżo doznanego dowodu najwyższego zaufania, jakie w Tobie Ekscelencyjo! nasz Najjaśniejszy Pan pokłada, zaszczycając Cię wysokiem dostojeństwem swego ministra spraw wewnętrznych.“

„Jeśli ta najwyższa monarchy łaska wielce naszej narodowej dumie pochlebia, toć utać nie możemy głębokiego żalu, że ciebie Ekscelencyjo, ziemku i współobywatelu! z pośród nas tracimy. Synu ziemi naszej, na niej wychowany, na niej rozpocząłeś Twój szczytny zawód; z chlubą patrzyliśmy, jak przechodziłeś wszystkie gorliwe pełnione urzędowania szczeble, jak w końcu ująłeś ster rządów krajowych z większą niż którykolwiek z poprzedników Twoich znajomością krainy naszej, jej potrzeb i sposobień; miłość ojczystego kraju podniecała w Tobie zapał w każdej ku dobru jego zmierzającej czynności; ona to krzepiła Cię i dodawała odwagi w zwalczaniu napotykanym trudności. Piękną też zasłużyłeś sobie kartę w dziejach kraju naszego.“

„Głos Twój czy to w sejmach krajowych, czy w naradach wydziału galicyjskich Stanów i Dyrekcyi gal. stanowego Towarzystwa kredytowego, już w samych początkach Twego świetnego zawodu, silnie wspierał świeżo powstałą instytucyją w niesieniu požądanej pomocy ziemskiemu kredytowi. Twój, Ekscelencyjo! znajomości kraju i bystrości sądu zawdzięcza Galicya, że kryzys przy przestoczeniu odwiecznych agrarnych stosunków nieochybna, tak srogich nie wywarła skutków, jak się tego powszechnie oba-

wiano. Rozległe dziś urodzajne przestrzenie przez wieki zatruwały zdrowie mieszkańców, zanim Twa sprężystość rozlane wody w bite ujęła kanały. Za Twego przewodnictwa w krótkim czasie, acz znacznym najbliższych mieszkańców nakładem, gesta się nowo powstałym dróg ułatwiła handlowi wielce dla kraju pożądanym rozwój. Błogosławiąc Ci, Ekscelencyo! cieszą się rodzice, że ich dziatwa w licznych świeżo powstałych szkółkach wiejskich przyswaja sobie odpowiednie powołaniu nauki. Wyjednaniem najłaskawiej przez Najjaśniejszego Pana przeznaczonych zasiłku, położyłeś węgielny kamień do pierwszej w kraju naszego szkoły rolniczej. W powstałym za Twoją starannością zakładzie botanicznym i w połączonej z nim pierwszej w monarchii szkole ogrodniczej słusznie upatruje kraj dzielny środek do zdobycia nowego bogactwa, i do przysporzenia sobie przyjemności w uprawianiu siedzib. Tobie Ekscelencyo! składa ucząca się młodzież należyty hołd wdzięczności, boć pod Twoim sterem podana jej została sposobność w macierzystej mowie rozwijania swych pierwszych pojęć; bo Twa niezmordowana pracowitość zdołała odszukać wspaniałomyślnością przodków nam przekazane, a z biegiem czasu i okoliczności w głęboką niepamięć zagrzebane fundusze, z których hojną otrzymuje pomoc; otworzyłeś jej częścią nowymi, częścią rozszerzonymi zakładami naukowymi rozległe i przystępne do wyższego wykształcenia pole. Powszechne życzenie kraju spełniłeś Ekscelencyo! dając usposobionej naszej młodzieży nietamowany do wszystkich wydziałów służby rządowej przystęp; przez to podałeś jej nietylko ręką osobistego powodzenia, ale oraz sposobność zastoso wywania nabytych wiadomości z korzyścią dla rodzinnego kraju. Moglibyśmy przypomniać o dobroczynnych zakładach dla niemowląt, kalek i ubogich, jakimi za Twą troskliwością wzbogacone, a przytém Twemi pomysłami, Twojem staraniem ulepszone miasto Lwów dziś słusznie poszczycić się może?

„Cześć dla pełnej cnót i miłości chrześcijańskiej dostojnej Twój małżonki, która Cię Ekscelencyo w Twych szlachetnych usiłowaniach tak chętnie, tak gorliwie wspierała, nigdy nie wygaśnie w sercach wdzięcznych naszej stolicy mieszkańców.

„Nie skończylibyśmy chcąc wyliczać wszystkie Twe czyny, które słusznie Ci Ekscelencyo dają prawo do wdzięczności kraju, i usprawiedliwiają nieutulony żal, z jakim nam pożegnać Cię przychodzi. Racz więc przyjąć błogosławieństwo współziomków, którzy gorące wznoszą do najwyższej Opatrzności modły o Twe dobre powodzenia na nowym i trudnym polu szczytnego działania; oby jej duch boski jak dotąd tak i nadal kierował zamysłami Twemi, a w ich urzeczywistnieniu oby Cię nigdy nie opuszczała znana nam niezłomna sprężystość. Na najświetniejszym stanowisku, które Cię, Ekscelencyo! niestety od nas oddala, zawsze towarzyszyć Ci będzie to najgłębsze nasze przekonanie, że kraju rodzinnego nigdy z oka nie spuścisz, że nigdy i nigdzie wahać się nie będziesz gdy o dobru jego przeważy Twój głos podnieść Ci wypadnie. Wspieraj Swą wielostronnem doświadczeniem dojrzałą radą Najjaśniejszego Pana w Jego miłościwych zamiarach! W Tobie Ekscelencyo! pokładamy nadzieję, że bogaty Twojej pracy posiew pod opieką, jakiej z wzniosłego Twego stanowiska udzielać mu nieprzestaniez, głębokie u nas zapuści korzenie, a za Twem wstawieniem się u Najwyższego Tronu ciągle nowym, zdrowym, dobroczynnym zasilanym ziarnem, z wiekopomną Twą sławą tak dla nas jak dla potomności wydawać będzie najokowitsze plony.“

Pan minister odpowiedział na ten emfacyjny adres, podobnie wedle urzędowej Gazety Lwowskiej, w następujące słowa:

„Dzień dzisiejszy liczę do najświetniejszych chwil życia mojego, albowiem od kiedym poświęcił się służbie publicznej, jedyną moją było dążnością dobrze zasłużyć się krajowi, i na tej drodze pozyskać serca ziomków moich. Owóż rzewny głos wasz pożegnawczy i ten piękny dar, który z rąk waszych odbieram, świadczy mi, że od was nie był zapoznany; oraz rozbudza on we mnie uczucia szczerzej podziękli dla was, i uczucia żalu, które głęboko utkwili w duszy mojej. Rozważne, prawu uległe i umiarkowane postępowanie wszystkich warstw społeczeństwa tej krainy, której przewodniczyłem w ubiegłym lat dziesiątku, zatarło pamięć smutnych zajęć, które dawniej tyłu kłęsk, waśni i utyskiwań stały się przyczyną. Przodkując innym oświatą i mieniem, wam szczególnie przypisać należy, że ufność rządu w dobre i szczerze usposobienie krajowców naszych na nowo utwierdzoną została, i że tenże dziś otwarcie i bez chwicznej obawy w szczegółowe potrzeby i życzenia obywatelstwa krajowego wglądać może i takowym zarządzić pragnie. Postępujcie zatem i dalej, ukochani współbracia, na tej przez dziesięciolecie doświadczenie uświęconej i tak zbawienniej dla kraju

naszego drodze, a podacie mi sposobność stanąć w mej terazniejszej posiadłości w obec miłościwie nam panującego monarchy i pana jako orędownik i rzeczownik zyczeń i potrzeb waszych.“

FRANCYA.

Paryż, 5 października. Sprawa włoska i jej ułatwienie przedstawia się tutaj zawsze jeszcze z dwóch stron całkiem przeciwnych, podług tego, czy się na przyjaciół niepodległości półwyspu, czy też na przeciwników napotka. Pierwsi nie wątpią o tém, że patriotyzm i wytrwałość Włochów przywiedzie ich do pożądanego celu, zwłaszcza iż sympatyje cesarza Napoleona zdają się być po ich stronie, chociaż cesarz z nimi teraz jawnie nie występuje; przypisują oni właściwie cesarzowi podwójną rolę twierdząc, że podczas gdy na drodze urzędowej zdaje się wspólnie działać z Austryją i sprzeciwiać unii, poufnymi środkami popiera dążności patriotów włoskich, z którymi jest w związku za pośrednictwem swego przyjaciela hrabiego Arese, albowiem polityka nietylko napoleońska, lecz w ogóle francuska dążyć musi, w interesie własnym, do zupełnego wyparcia z Włoch wpływu austriackiego. Ze usposobienie rządu francuskiego w gruncie, jak to mówią, nie jest nieprzychylnie królowi sardyńskiemu, wnioskuje już z tej okoliczności, że świeżo jedno z pism prowincjonalnych *Mémorial de l'Allier* ściągnęło na się urzędowe przestrzeżenie za to iż z powodu odpowiedzi danej poselstwu romańskiemu, w niewłaściwych się wyrazach odezwało o królu Wiktorze Emanuelu. Z drugiej strony jednak okazują stronnicy restauracyi we Włoszech lepszą dzisiaj niż kiedykolwiek otuchę. Wedle ich zarządzeń niewątpliwie wykonane zostaną wszystkie zastrzeżenia ugody w Villafranca, które pokój w Zürich zatwierdzi, a kongres mocarstw europejskich ustali; nie ma bowiem już żadnych pod tym względem trudności ze strony mocarstw europejskich, nawet Anglia, której rząd, wbrew wszelkim przeciwnym wieściom, nie przestaje być w dobrém porozumieniu z cesarzem, widocznie teraz, sprawą chińską parta, nakłania się do stanowczego porozumienia z państwami ładu stałego. Gdyby zaś Anglia w żaden sposób nie mogła się zgodzić na zasady, natenczas musiano ją w tej sprawie pominąć, a kongres przyszedłby do skutku przez zgodę wszystkich innych mocarstw, które podpisały traktat wiedeński, a więc i Hiszpanii, Portugalii i Szwecyi. Środki przeprowadzenia warunków pokoju i uchwał kongresu następcą się same przez się. Liczą stronnicy restauracyi albo na przewagę moralną jednozgodnej woli kongresu, albo na wspólne działanie Austrii i Francyi, które zobowiązania swoje podjęte w Villafranca wykonać muszą, albo wreszcie na kontrrewolucyę we Włoszech centralnych, działającą na korzyść wygnanych książąt. Co się tyczy takiej kontrrewolucyi, plany reakcyjistów są podobno gotowe. Czytamy w jednym z dzienników francuskich, że już od dawna pracują nad przygotowaniem powstania chłopów w Modenie i Parmie, które gdy będzie należyte przysposobione, natenczas 50,000 Austryaków stanie wzdłuż granicy na poparcie rozpoczętego wybuchu. Ajenci restauracyjni podniecać mają ochotę chłopów obietnicą, że wolno im będzie po miastach rabować domy i posiadłości rewolucjonistów. Gdyby powstanie chłopie nie całkiem gładko poszło, wkroczyłby książę Mantuański na czele wojska, które się w Mantui ze zbiegów i ochotników austriackich organizuje. Skoro się uda zgnębić Modenę i Parmę natychmiast wkroczy wojsko restauracyjne do Toskanii, gdzie także niemyślnie liczą na współdziałanie chłopstwa. W Romani wprawdzie nie spodziewają się chłopów pociągnąć, sądzą jednak, że tam wojsko papieskie wkraczając równocześnie da sobie radę. Takim ma być w ogólnych zarysach plan kontrrewolucyjny, którego, choć zapewne ad pia vota należy, pominąć jednak nie można w sprawozdaniu tyżczącym się bieżących wypadków i kombinacji politycznych. Nie bardziej do prawdy podobnym jest zapewne i nowy projekt, który się pojawia w dzisiejszym *Timesie*; dziennik ten twierdzi bowiem, że sprawa restauracyi książąt poddana zostanie pod głosowanie powszechne. Jeśli ta próba okaże się przeciwną dawnym panom, natenczas prawa książąt Modeny i Parmy spadną na Piemont, a kongres europejski nowego monarchę dla Toskanii wyznaczy. Najtrudniejszym do rozstrzygnięcia w praktyce będzie jednak los Legacyi. Wiadomości z Rzymu są niepomyślne. Ludność Państwa Kościelnego coraz skłonniejsza do powstania, a rząd papieski na żadne ustępstwa przystać nie chce. Plany, dotyczące się Legacyi, podane przez cesarza papieżowi, zostały najzupełniej odrzucone, co oziębilo znacznie wzajemne stosunki gabinetów. Widać to nietylko z biernego postępowania posła francuskiego w Rzymie, ale i z dzienników rządowych we Erancyi, które chociaż nie występują przeciw rządowi papieskiemu, ignorują jednak najzu-

pełniej wszystko to co się we Francyi dzieje na korzyść władzy świeckiej papieża. I tak nie umiemy czają wcale okólników biskupich, o których wspominaliśmy, a *Univers*, dziennik stronnictwa ultramontańskiego we Francyi, czyni z tego powodu cieżki wyrzut Monitorowi. — Nieporozumienie między Anglią i Hiszpanią z przyczyny marokańskiej sprawy, całkiem podobno usunięte, ponieważ Hiszpania dała uroczyste zaręczenie, że tylko się chce mścić za doznane krzywdy i o podbojach w Afryce nie myśli. Mimo to jednak wysłała Anglia, jak chociaż, nad brzegi afrykańskie bardzo znaczną eskadrę tulońską, o której wypłynięciu z donosiła Patrie przeznaczoną jest do działania przeciw cesarstwu marokańskiemu, to jeszcze rzecz gadkowa, zwłaszcza że nie jest jeszcze pewną, czy rzeczywicie eskadra wypłynęła. — Narady lorda Weyla z panem Walewskim w Biarritz tyczą się podobno wyprawy do Chin, a mianowicie przesłania wojska francuskiego przez miedzymorze Suez, przynajmniej dzisiaj na gieldzie twierdzono. — Cesarz wysłał generała Roguet z własnoręcznym listem do króla neapolitańskiego w odpowiedzi na poproszenie list tego monarchy. W Neapolu ludność także wzruszona, a rząd ściga wojska nad granicę północną podobno z obawy przed Garibaldiem. — Zapowiedziano dwa nowe i zajmujące dziełka: *Napoleon III* w France przez Emila Girardin i pamiętniki pani Camier. — W operze przygotowują przedstawienie nowej opery księcia Poniatowskiego. — Umarł w dniach w Paryżu były poseł Stanów Zjednoczonych Masson. — Książę Napoleon już wyjechał z Szwajcaryi i wraca do Paryża. — Zakładają teraz w Anglii wielką fabrykę sukienka, które robią z obrabek sukna dostarczanych od krawców; sukienka bardzo tanie jest już w powszechnym używaniu w Anglii.

ANGLIA.

Londyn, 8 października. Baron Brunnow, rosyjski przy dworze tutejszym, wczoraj wyjechał do Warszawy. — Lord John Russell, którego spotykają się w przyszłym tygodniu ze Szkocyi, odwraca się po drodze lorda Aberdeen. — Podług depeszy watnkiej, rozpuszczone wojsko kompanii wschodni dyjskiej pomaszeruje na Chiny.

— W londyńskiej korespondencyi Gazety szawskiej czytamy:

Opinia publiczna w Anglii wymaga od ludzkości stawionych socjalnie na wyższym stanowisku, stosownie do większej możności i większych rozmiarów większe i ważniejsze także spełniać obowiązki wobec kraju. Lord, czyli pan, nieumiejący nic, nie mający nic, nieprzynoszący żadnej zasługi, żadnej korzyści, choćby posiadał największy majątek i najszersze odziedziczone tytuły, nie ma żadnego w Anglii znaczenia i poważania. Tu nawet nie można być czytnie piastować wysokiego dostojenstwa małżonkowi monarchini bez przewodniczenia gorliwego, zdolnego i godnego rozmaitym funkcjom, czynnościom, przedsiębiorstwom, zakładom i stowarzyszeniom na polu politycznym. Wprawdzie Anglia zazdrosnym patrzy na polityczny wpływ księcia: jednogłośnie oświadczyła się, aby mu niepowierzać hetmańskiej bułki, czyli naczelnego dowództwa nad wojskiem po śmierci Wellingtona; nie zapominała mu dotychczas słów, powiedzianych podczas wojny krymskiej, w których wyraził wątpliwość o zaletach i trwałości dów narodowych; nie dozwoliła mu nawet mówić się do przeniesienia narodowej galerii obrazów do odpowiedniejszego miejsca; jednakże wszystkim innym niepolitycznym zasługom i popisom się nie licząc, bezstronny i chętny hołd oddaje: zapisuje pilnie i żąda nagrodę, jaką otrzymuje na wystawach byłym uważa go za pierwszego hodownika nierogacizny jednego z pierwszych agronomów angielskich; udziela i szanuje w nim opiekuna nauk i sztuk pięknych; z wdzięcznością oceniła jego prezesostwo na tegorocznym posiedzeniu Stowarzyszenia Nauk Przyrodniczych. Arystokracja angielska utrzymuje się przy swych przywilejach i przy sprawowaniu najwyższych urzędów nie dla tego tylko, że umie w politycznych sprawach ustąpić, kiedy oprzeć się postępowi byłoby niepodobieństwem, ale także dla tego, że bierze czynny udział we wszystkich dobroczynnych czyścicielach, naukowych pracach krajowych i przez maganie narodowi do urzeczywistnienia jego drogi wielkich i pożytecznych pomysłów, zarabia sobie w ten sposób na jego świeżo wdzięczność. Arystokracja nie opór postępowi narodowemu, ale również przez siebie i zapomniane imiona wielkich naszych rodów, które byłyby okryć się świeżym blaskiem i odświeżyć w pamięci naszego kraju, gdyby chciały gwałtownie zająć się i opiekować rolnictwem, przemysłem, naukami, sztukami, słowem, wszystkimi usiłowan-

przez które narody dochodzą do lepszego bytu, szerszej oświaty, poprawniejszych obyczajów i do położenia wszystkim warstwom drogiej sławy narodowej. Cóż jest przyczyną, że nie mamy stowarzyszeń uczonych, lub że te, które istnieją, nie mają sobie dosyć sił i środków do rozwinięcia na większe rozmiary swoich prac i czynności; że na europejskich zgromadzeniach uczonych nie spotykamy przedstawicieli polskiej nauki? Czy brak ludzi świątliwych i uczonych? Nie. Tych mamy podostatkiem. Brak poparcia ze strony naszych majątnych i wybrednych ludzi, którzy nie pojmują, że aby zyskać się na stanowisku, na którym się zrodzili, trzeba celować nauką, pracą, poświęceniem i że wyższą panów zasługą jest, jeżeli sami nie mogą być światłymi i uczonymi, być przyjaciółmi świątliwych i uczonych.

WŁOCHY.

O wypadku w Parmie depesza telegraficzna z 6. października donosi następujące szczegóły: Hrabia Ruffi, dawniejszy pułkownik wojska parmeńskiego przez lud znienawidzony, jadąc do Piacenzy przejechał przez Parmę. Na dworcu kolei żelaznej pono go i przytrzymał. Lud dowiedziawszy się o to, gwałtem rozbił bramę koszar, w których hrabia był uwięzionym. Nieszczęśliwego więźnia schwycono, wśród ciągłych poniewierań ciągniono przez ulice, wwiązano mu postronki do ręki i żywego jeszcze wzięto do miasta wleczone. Przybywszy przed kawiarnią, gdzie dawniej zwykł był odwiedzać, lud odciął mu rękę, którą w marszu tryumfalnym obnoszono po całym placu miasta, a w końcu zatknęto na kolumnie. Krzyk radosny motłochu dodawał jeszcze opanoszenia tej krwawej scenie. Powołano pod broń całą ludność i wojsko, lecz już było po wszystkim kiedy przybyło. O 9. godzinie wieczorem wojność przywrócić została. Zwłoki hrabiego przeniesiono do szpitalu. — Spodziewać się należy, że władza parmeńska przynajmniej surowo ukarze hrabiego, której zapowiedz nie mogła. Wypadek ten, kolwiek z wszech miar potępienia godny, tłumacząc przeciw nadzwyczajnym rozdrażnieniom ludu i stronnikom dawniejszej znienawidzonej władzy, która księstwo parmeńskie przez lat tyle w hańbie trzymała ucisku, i byłoby nedoręcznością, aby go uważano jako wypływ ducha przewodniego obecnemu ruchowi włoskiemu. — Sprawa przesłania księstwa włoskich z Piemontem znowu porusza. Zaręczają, iż wspólny rejent dla Parmy, Modeny i Bolonii ma rezydować w Florencji, a książę Carignan, za zezwoleniem kuzyna króla Wiktora Emanuela, rejencyą tę obejmie. W Turynie przyrzekł uznać w państwie piemontem wszelkie stopnie akademie udzielił w księstwach. Rząd toskański postanowił znieść ograniczenia celne nad granicą modeńską i zaprowadzić taryfę sardyńską. W Parmie dyktator zaprowadził 1. października prawo piemontskie o gwardji narodowej. D. 1. października Ricasoli, Cipriani i Faldini podpisali umowę, na mocy której znoszą się granice w Włoszech środkowych. D. 7. października urzędnicy boloński przysięgali na wierność królowi sardyńskiemu. Dziennik Nazione twierdzi, iż polityka rzymska w Paryżu niezawodnie przyjęta; pomiędzy jej członkami znajduje się także i Ercolani i hrabia Massi z Ferrary. Monitor

boloński zamieszcza dekret rozporządzający, iż z d. 1. Listopada r. b. zaprowadzają się sardyńskie monety dla Romanii, i że od tego dnia pieniądze nosić będą wizerunek króla Wiktora Emanuela. Podług depeszy z Turynu z d. 7. października posłanictwo pana Minghetti w imieniu czterech prowincji włoskich, mające na celu pozyskanie granicy celnej pomiędzy Piemontem i księstwami udało się najzupełniej. Zniesienie to ma nastąpić d. 10. Października. Okazuje się z tego, iż rząd sardyński dąży do księstw stanowczo i otwarcie popierać zaczyna.

Z Rzymu donoszą z d. 7. października, iż sardyński poseł, conte della Minerva prosił o pozwolenie pozostania do końca tygodnia. Na cześć jego, wydanym został w ostatnią niedzielę bankiet w Frascati. Mówiono o demonstracji; lecz, jak dawniej, tak i przy tej sposobności, generał Goyon wydał rozkazy, aby nie ścierpiano żadnej demonstracji na ulicach. Pomiędzy posłem francuskim a rządem rzymskim, który nie chce zrobić koncesji, konferencye ciągle się odbywają.

W Turynie oczekują powrotu pełnomocnika sardyńskiego do konferencji w Zuerich, kawalera Desambrois. Dnia 1. listopada zwołane zostaną izby, aby zatwierdzić pokój; lecz potem niezwłocznie zostaną rozwiązane, ponieważ mają nastąpić nowe wybory na zasadzie nowego prawa wyborczego. Nowe to prawo głównie w tym się różni od dawniejszego iż okręgi wyborcze powiększone zostaną stosownie do powiększenia państwa. Zamiast jednego posła na 20—25 tysięcy odtąd wybranym zostanie jeden deputowany na 35—40 tysięcy. Powszechnie spodziewają się, iż hrabia Cavour wkrótce powróci do ministerstwa. — Dziennik Nazione, wychodzący w Genui, zamieszcza list Mazziniego wystosowany dn. 20. września do króla sardyńskiego. Mazzini zaklina Wiktora Emanuela, aby śmiało stanął na czele włoskiej krucjaty w celu uzyskania jedności; wtenczas niechaj zostanie prezydentem rzeczypospolitej, lecz „jeżeli jedynie myśl dynastyczna panuje w jego duszy“, królem włoskim. Chociaż Mazzini utracił znaczną część swojego znaczenia we Włoszech, zawsze jeszcze licznych ma stronników; jest to więc rzeczą dosyć ważną, iż się także, chociaż warunkowo, oświadczył za królem sardyńskim. Jeden z korespondentów włoskiego dziennika Indépendance belge zaręcza przeciw, iż oświadczenie to naczelnika stronnictwa republikańskiego w Włoszech nie jest bardzo szczerem, gdyż podobno w ostatnich dniach schwymano w Ferrarze i w Rawennie kilku Mazzinistów, których papiery okazują, iż Mazzini „ma znowu krwawe zamiary, które wprost doprowadziłyby do wojny domowej, anarchii i niewoli Włoch“ (?). Papiery te przesłano już podobno rządowi sardyńskiemu.

Gaz. Werońska (Verona) zamieszcza oświadczenie korpusu oficerów esteńskich, w którym szanowni ci obrońcy legitymizmu wyrażają nadzieje, iż anarchia szerząca się coraz bardziej we Włoszech rychło im poda sposobność do „przywrócenia porządku, religii i prawowitego panowania w nieszczęśliwej ojczyźnie“.

Dziennik urzędowy w Parmie nieprzestaje drukować listów agentów dyplomatycznych księżnej parmeńskiej, z których się okazuje, iż neutralność księżnej była tylko pozorem. Listy te nie bardzo pochlebne zawierają wyrażenia o Napoleonie; nazywają go „Robert Macaire“, a Francuzów „djabłami“. Zresztą postę-

powanie Austrii mianują także nedoręcznym, i przypisują jej winę ostatniej wojny.

Medyolan, 1. października. Król Wiktor Emanuel przybędzie do Medyolanu dnia 7. b. m.; a zaś dnia 11. uda się do Genui, aby powitać cesarżową matkę rosyjską.

Dziennik turyński Opinione pisze: Z Florencji donoszą, iż jen. Garibaldi otrzyma drugą komendę nad wojskiem Ligi włoskiej. Podpułkownik Carlo Mezzacapo mianowany został szefem sztabu głównego naczelnego wodza, a major Frederico Torre szefem sztabu dywizji Mezzacapo. Komendę nad brygadą bonońską otrzymał podpułkownik Pinelli, który tymczasowo zatrzymuje tekę ministerstwa wojny.

Z Neapolu donoszą 4. października, iż osoby w ostatnich dniach aresztowane zostały wypuszczone na wolność, i że śledztwo rozpoczętym nie zostanie. Mianowano nowego prefekta policyi. Filangieri powraca znów do urzędowania.

— Kto Florencją zwiedził, zna dom Michała Anioła Buonarotego na Via Ghibellina, który już przez synowca i spadkobiercę wielkiego artysty, Michała Anioła Buonarotego młodszego, autora dramatów „Tancia“ i „Fiera“, został urządzony na muzeum dzieł pozostałych po wielkim mistrzu. Ostatni dziedzic tego domu historycznego i ciekawego pod względem artystycznym był radzca Buonaroti, którego ojciec, przyjaciel Robespiera, podczas rewolucji francuskiej się odznaczył. Ale syn tego zwolennika rewolucji nie rzadkim na świecie trybem połączył się z reakcją i został ministrem W. księcia, jednak o tyle zachował tradycje rodzinne, że strzegąc pamiętek wielkiego pradziada, publiczności co tydzień wolny przystęp do galerii swojej otwierał, a przed śmiercią przekazał dom z zbiorami miasta Florencji, poruczając nad nim opiekę gonfalonierowi, pierwszemu bibliotekarzowi Laurentiany i dyrektorowi galerii w uffiziach. Powstał prawny spór wzniecony przez krewnych zmarłego, ale rząd terazniejszy sumą 4000 skudów pretensje usunął, poczem wyznaczono komisją do uporządkowania przedmiotów artystycznych. Komisja podobno znalazła w archiwum familijnem wiele dotąd nieznanych rysunków własnoręcznych Michała Anioła, tudzież rękopisy nieocenione, kompozycje prozą i wierszem, listy do niego pisane przez osoby najznakomitsze, bardzo ważne dla znajomości tego mistrza i jego czasu. Komisja zajęła się zbieraniem materiałów do wydania poprawnego i zupełnego wszystkich pism jego.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 8. paźd. Pan Karol Foerster z Berlina, który wydał niedawno nader pożyteczne dzieło: Przewodnik moralności i ekonomii politycznej dla klas robotniczych, przesłał 50 egzemplarzy tegoż tutejszemu Towarzystwu przyjaciół nauk, celem bezpłatnego rozdania czytelnikom, dla których dzieło to jest przeznaczone. Zarząd Towarzystwa uznał wartość pracy pana Foerstera i zajął się rozszkoleniem jej w różne okolice Księstwa.

Telegramy ostatnie.

Paryż, 8. października. Podług doniesień z Parmy otrzymał tamtejszy konsul francuski rozkaz, ażeby opuścił swe stanowisko, jeżeli sprawcy zamordowania hr. Antivi natychmiast przykładnie nie zostaną ukarani. (Pr. Z.)

Obwieszczenie.

Wokale pod ratuszem, które dotąd w Kluge dzierżawiła, wynajęte zostały na dalsze trzy lata od 15. października r. b. począwszy. Tym końcem naznaczyliśmy termin 12. października r. b. przed godziną 10. przed naszym kandydatem p. dren. Samter, radcą miasta, na który chęć wynajęcia majątku z tym nadmienieniem wzywamy, iż każdy licytant złożyć kaucyę wysokości tal. 50.

Magistrat. [1257]

Wypadek kamiennej z zeolitu pokrywania dachów, przy zaręczeniu trwałości, przykryty pp. Diersch i Spółka w Berlinie, sprzedaje po cenach fabrycznych i przyjmuje zarazem białe pokrycie dachów przy zaręczeniu trwałości roboty i taniach cen.

Rudolf Rabsilber

spedytor.

Poznań, ul. Szeroka 20. [1279]

Sprzedaje się u Ludwika Merzbacha w Poznaniu:

Progrès en Russie

pour faire suite à la Russie depuis Alexandre le Bien-Intentionné

par

Ivan Golovine.

Cena 1 tal. 6 sgr. [1277]

Najpiękniejsze świeże masło stółowe odbiera regularnie co wtorek Izydor Busch. [1283]

Gdyby katolicy chcieli ponieść jaką ofiarę dla upiększenia nowo odnowionego kościółka przy tumie, nadarza im się sposobność, bo u mnie jest do nabycia za tanie pieniądze pięknie rzeźbiony i malowany obraz ołtarzowy, Wskreszenie z grobu Piotrowina przez s. Stanisława. Snycerz Gloger

ulica Strzelecka Nr. 6. [1276]

Moja litografia znajduje się teraz przy ulicy Wrockawskiej Nr. 20 w kamienicy pana hrabiego Kwileckiego.

[1263]

A. Rynkowski.

Złota obrączka ślubna, znaczną: J. N. d. 28. Mai 41, wczoraj zgubioną. Znalazca zechce takową za stosownym wynagrodzeniem oddać w Rynku 53 w handlu wekslowym. [1281]

Materje na meble i portiery, firanki w całości i na lokcie, dywany i materje na kobierce polecam od najbardziej pojedynczego do najlepszego gatunku w nadzwyczajnie wielkim i bogatym doborze.

ANTONI SCHMIDT.

Obwieszczenie.

Dostawa 1. rozmaitych wiktuałów, tudzież 2. oleju czyszczonego i świec dla Zakładu prowincjonalnego w Owińskach na rok 1860 ma być dana w entrepryżę w drodze submisyi.

Piśmienne deklaracje złożone stósownie do warunków, przyjmowane będą do dnia 8 listopada r. b. włącznie.

O warunkach submisyjnych powziąć można bliższą informacją w biurze instytutu.

Owińska, dnia 8 października 1859. Dyrekcya Instytutu prowincjonalnego umysłowo chorych.

Mam zaszczyt polecić Szanownej Publicznosci prawdziwą chińską herbatę, którą co tylko odebrałam po cenach dawniejszych. J. Goślinowska w Bazarze Nr. 5.

Eichborna hotel plac Sapieżyński Nr. 5. W wtorek 11 października dowiozę pociągiem wieczornym transport krów dojnych z legu noteckiego wraz z cielętami do Poznania. W. Hamann. Eichborna hotel.

Table with columns: Papiery przebie, Polscy oblig. skarbu, Kurs giełdy w Berlinie, Kurs giełdy w Wroclawiu. Includes various financial data and exchange rates.

Pierwsze cytryny z Malagi, świeże dojrzałe ananasy i rodzenki w gronach otrzymał Jakób Appel ulica Wilhelmowska Nr. 9, po stronie poczty.

Przybyli do Poznania 9 października. BAZAR: Wł. dobr Szoldrzyński z Lubasza, Biegański z Łukowa, kupiec Gerbel z Moguncyi. HOTEL DU NORD: Właśc. dobr Grodzicki sen. i jun. z Karska, pani Biegańska z Cykwa, ob. Vittinghoff z Grodziska.

Dnia 10 października. BAZAR: Wł. dobr Potocki z Bendlewa, Koszusiński z Modliszewka, Broecker z Łabiszynka, Łubiński z Książna, pani Koszusińska z Modliszewka. OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Wł. dobr Radoński z Krzyżlic, pani hrab. Ponińska z Wrzesni, refer. Trampczyński ze Srody, agent Fromholz z Drezdenka, maszynista Schnachenberg z Grudziądza, kupcy Wedell z Głuchowa, Lewin z Krotoszyna.

Przychodzą do Poznania: do Strzałkowa, na Swarzędz, Kostrzyn, Neklą i Wrzesnią o godz. 12 min. 30 w nocy. do Skwierzyn, na Tarnowo, Bytyn, Pniewy, i Górzyn o godz. 6 min. 30 rano. do Trzemeszna (Torunia), na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godz. 8 z rana.

insp. Schoedler z Działynia, szytecz Waucke z Berlina, obywatel Skapski z Gonic, ks. Radoński z Cylichowa, kupiec Neander z Berlina, pani Marbe z Leszna, burmistrz Schwittay z Mogilna, mularz Schwittay z Trzemeszna.

HOTEL PARYSKI: Właśc. dobr Komierowski z Komierowa, Karłowski z Dobieszewa, Taczanowski z Golaszewa, bracia Moszczeńscy ze Skorzęcina, pani Kosmowska z Ruszkowa, kapitalista Sniegocki z Gowarzewa, proboszcz Bućczyński z Nietrzanowa, obyw. Jagodziński z Wrzesni. HOTEL EICHBORN: Kupcy Salomonski z Leszna, Wartenberg z Głogowa, agent Katz z Królawa pr.

Poczty osobowe odchodzące z Poznania: do Strzałkowa, na Swarzędz, Kostrzyn, Neklą i Wrzesnią o godz. 12 min. 30 w nocy. do Skwierzyn, na Tarnowo, Bytyn, Pniewy, i Górzyn o godz. 6 min. 30 rano. do Trzemeszna (Torunia), na Swarzędz, Kostrzyn, Wierzyce i Gniezno o godz. 8 z rana.

Ochodzą z Poznania: do Wrocławia rano o godz. 6 min. 30 wiecz. do Krzyża rano 12 wiecz. 9

WIADOMOŚCI HANDLOWE Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu Dnia 10 października. Żyto: podkoczyły ceny, na paż. 33 1/2 - 3 3/4, paż.-list. 33 1/2 - 2 3/8, list. list.-grud. 33 1/2 - 2 3/8 tal. pł. Okowita nieznaczny obrotie mała zmiana w cenie w miejscu bez beczi 18 1/2 - 19 1/8, a na paż. 18 1/2, list. 17 1/2 pł. 17 1/2, 17 1/2 tal. pł. za 120 kwart 80% Tralle

Table titled 'CENY TARGOWE' showing market prices for various goods like wheat, rye, and oil in Poznan.